Nr. 300 Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem Lwów, niedziela 29 grudnia 1929 Rok XII

DZIENNIK LUDOWY

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

CENA PRENUMERATY:
We Lwowie miesięcznie zł 5·00
z dostawą do domu . . . „ 5·50
na prowincji . . . . „ 5·50
za granicą . . . . „ 8·00

25 groszy Cena egz. pojed. w całej Polsce

Redakcja i Dyrekcja: Lwów, Sykstuska 21. Tel. w dzień Nr. 24, od godz. 6 wieczór drukarnia 4-98. Administracja: Lwów, Szajnochy 2.

NAKŁ.: LUD. SPÓŁDZIELCZEGO TOW. WYD. Czek P. K. O. nr. 142.176 REDAKTOR NACZELNY: ARTUR HAUSNER

Misja prof. Bartla napotyka na trudności.

Utworzenie rządu nie jest spodziewane przed niedzielą.

WARSZAWA. 27. 12. (tel. wł.). Dziś rano lwowskim pociągiem pospiesznym przybył do Warszawy desygnowany na premjera prof. Bartel. Równocześnie przybyli z prof. Bartlem jego najbliżsi współpracownicy dr. Stempowski i por. Zaćwilichowski. Na dworcu oczekiwali prof. Bartla marszałek senatu, prof. Szymański, wiceminister Czapski i radca Hładki oraz liczni przedstawiciele prasy.

P. Premjer po przywitaniu z obecnymi i po krótkiej rozmowie z posłem Kościałkowskim odjechał w towarzystwie marsz. Szymańskiego oraz adjutanta p. Prezydenta majora Jurgielewicza na Zamek.

Wbrew doniesieniom niektórych dzienników warszawskich prof. Bartel żadnych wiążących rozmów w sprawie objęcia tek, tak zarówno z b. woj. lwowskim i poznańskim Dunin Borkowskim jak i z wojew. lwowskim Gołuchowskim nie przeprowadzał.

———

WARSZAWA. 27. 12. (tel. wł.). Dziś o 11-tej prof. Bartel przybył do gmachu sejmowego na konferencję z marsz. Daszyńskim. Prof. Bartel otoczony został przez dziennikarzy, którym jednak nie udzielił żadnych wyjaśnień o przebiegu swych rokowań z osobistościami politycznemi. Prof. Bartel udał się do gabinetu marsz. Daszyńskiego i odbył z marszałkiem Sejmu półtora godzinną konferencję.

Następnie prof. Bartel złożył wizytę marsz. Senatu Szymańskiemu, z którym odbył krótką konferencję.

Po tych konferencjach powrócił na Zamek i tam o godz. 1'30 odbył dłuższą rozmowę z min. Kwiatkowskim, którego współpracę w przyszłym gabinecie, jak słychać już sobie zapewnił.

O godz. 4-tej prof. Bartel udał się do Belwederu, gdzie odbył konferencję z marsz. Piłsudskim.

WARSZAWA. 27. 12. (tel. wł.). Prof. Bartel przyjął dziś na Zamku kolejno b. ministrów Cara, Boernera, Czerwińskiego i Moraczewskiego. W kołach politycznych krążą pogłoski, że już jutro prof. Bartel będzie się mógł udać do Spały aby przedstawić tam p. Prezydentowi Rzpltej listę nowego gabinetu.

WARSZAWA, 27. 12. (A. W.). „Przegląd Wiecz.", omawiając sprawę tworzenia nowego gabinetu przez prof. Bartla stwierdza, że skład tego gabinetu ulegnie poważnym zmianom, tak, że około połowa dotychczasowych ministrów będzie zmieniona. — Tensam dziennik zaznacza, że nazwiska pp. prof. Makarewicza i prez. Dutczyńskiego nie są obecnie zupełnie brane w rachubę jako nazwiska kandydatów do teki Sprawiedliwości.

Konferencja prof. Bartla z marsz. Daszyńskim.

WARSZAWA. 27. 12. (tel. wł.). W związku z konferencję p. Bartla z marsz. Sejmu tow. Daszyńskim, sekretarjat Sejmu komunikuje, że wszelkie pogłoski i komentarze, które pewne koła starają się zaopatrzyć rozmowę p. Bartla z marsz. Daszyńskim, nie mogą mieć żadnego znaczenia z powodu absolutnej poufności tej rozmowy.

———

Powrót Prezydenta ze Spały.

WARSZAWA. 27. 12. (A. Wł.). Zapowiadamy na niedzielę powrót p. Prezydenta Rzpltej ze Spały może ulec opóźnieniu, przyczem nastąpiłby on w poniedziałek względnie wtorek przyszłego tygodnia, w każdym razie przed Nowym Rokiem. Życzenia Noworoczne przyjmować będzie p. Prezydent na Zamku w Warszawie.

———

Trudności w utworzeniu gabinetu.

WARSZAWA, 27. 12. (tel. wł.). Według krążących w kołach politycznych pogłosek, misja p. Bartla napotyka na najrozmaitsze trudności tak, że utworzenie gabinetu nie jest spodziewane przed niedzielą.

—o—

Gwałtowne burze.

LONDYN. 27. 12. (AW.). W czasie Świąt nad Anglją szalała wielka burza. Wybrzeża morza północnego ucierpiały, bowiem wiatr uszkodził połączenia telefoniczne i telegr. Kilka domów zostało zniszczonych. Południowa część Irlandji nawiedzona była również potężną burzą. Straty znaczne.

MADRYT. 27. 12. (PAT.). Na wywybrzeżach Atlantyku sroży się burza niesłychanej gwałtowności. Dwa statki uległy rozbiciu, załogę jednak zdołano uratować.

Rezultaty gospodarcze „radosnej twórczości”.

Po fali odczytów i artykułów ministerjalnych, którymi usiłowano ogłuszyć zupełnie zbiedzone społeczeństwo potokiem słów, że w Polsce idzie wszystko ku lepszemu, obecne przesilenie rządowe ma być rozwikłane pod hasłem naprawy stosunków gospodarczych. Okazuje się, że położenie nacisku na to zagadnienie, *nie było wymysłem partyjnictwa*, ale *koniecznością państwową* niecierpiącą zwłoki.

Wystarczy bowiem spojrzeć chociażby na Lwów, w którym *walą się w gruzy pierwszorzędne przedsiębiorstwa przemysłowe i handlowe*, a pozostałe ledwie podtrzymują swoją egzystencję. Powinien o tem chyba wiedzieć b. min. Kwiatkowski, gdyż jest sanacyjnym posłem ze Lwowa, który mimo, to miał odwagę wygłaszać w naszem mieście odczyt pełem optymizmu. Zdaje się dlatego tak skrzętnie dobierano mu audytorjum...

Jeżeli jednak na losy Lwowa nikt w Warszawie nie zwraca uwagi to podnieść należy, że ciężki kryzys gospodarczy nie jest tylko klęską miejscową, *ogarnęła ona całe państwo*. Wystarczy wskazać na Łódź, wielkie centrum przemysłu włókienniczego.

Największe fabryki redukują pracę do kilka dni na tydzień, albo zupełnie się zamykają. I tak całkowicie zamknięta, a może i zlikwidowana została fabryka Rosenblatta, zatrudniająca dotąd blisko 2tysiące robotników. Ogłosiły upadłość przedsiębiorstwa Barcińskiego, F. Kindermana, Kestenbergów i innych, gdzie pracowały tysiące robotników. Fabryki Scheiblera-Grohmana (6 tys. robotników) pracują 3 dni w tygodniu, Widzewska Manufaktura (6 tys. rob.) 2 dni, Gayer (4.500 rob.) 3 dni, Poznański (2.200 rob.) 3 dni, Leonhard (1.200 rob.) 4 dni, Eisert (1.000 rob.) 2 dni i t. d. W mniejszych fabrykach jest jeszcze gorzej, szczególnie w powiecie łódzkim. W Zduńskiej Woli 3/4 robotników nie mają pracy zupełnie, a 1/4 pracuje 2—3 dni w tygodniu. Podobnie w Zgierzu. W całych Pabjanicach poza fabryką Kruschego i Endera, prawie wszystkie inne zostały unieruchomione.

Stan uruchomienia 60 wielkich fabryk (zatrudniających ponad 400 robotników) w okręgu łódzkim przedstawia się następująco: Ogółem w fabrykach tych zatrudnionych jest 69.065 robotników, z których 21.630 pracuje 6 dni w tygodniu, 7.585 — 5 dni w tygodniu, 12.920 — 4 dni w tygodniu, 23,160 — 3 dni w tygodniu, 3,740 — 2 dni w tygodniu.

Cyfry powyższe podajemy na podstawie danych za okres od 2—7 grudnia. W chwili obecnej położenie znacznie się pogorszyło. Aby sobie uświadomić ogrom klęski, trzeba znać poziom płac w Łodzi. „Wynagrodzenie“ włókniarza, zależnie od rodzaju pracy, waha się od zł. 3'66 do zł. 8'38 dziennie. — Przeciętnie zarabia włókniarz 5—6 zł. dziennie, a tygodniowo (pracując przeciętnie 4 dni) aż... 20 złotych na rodzinę.

Zarejestrowanych *bezrobotnych* — w samym okręgu łódzkim ponad 22 tysiące. Jeżeli dodamy do tego kilkanaście tysięcy bezrobotnych niezarejestrowanych, zobaczymy wraz z rodzinami *armję nie mających środków do życia przekraczającą znacznie cyfrę 100 tysięcy* w jednym tylko ośrodku przemysłowym.

Jeżeli dodamy, że żyjąca jeszcze produkcja oparta jest *na głodowych płacach* robotniczych, to będziemy mieli obraz „radości życia“ przy „wyścigu pracy“.

Awanse generałów.

WARSZAWA 27 12. (AW) Najnowszy Dziennik Personalny M. S. Wojsk. przynosi 6 awansów generałów. Mianowicie generałami brygady mianowani zostali Pułk. Rokita Raczyński, dowódca 1 dywizji piechoty, pułk. Młot-Fijałkowski dowódca 11 dywizji piechoty, pułk. Frank dowódca piechoty dywizyjnej 10 dywizji piechoty, pułk. Grzmot - Skotnicki, dowódca brygady kawalerji w Baranowiczach, pułk. Januszkiewicz, dowódca piechoty dywizyjnej 10 dywizji piechoty, pułk. Miller, dowódca 1 grupy artylerji.

ZGON WYBITNEGO POLITYKA.

WARSZAWA. 27. grudnia. (A. W.) — Zmarł tu ś. p. Erazm Pilz, wybitny polityk i publicysta, długoletni redaktor petersburskiego „Kraju“. W czasie wojny światowej był członkiem Komitetu Narodowego, najpierw w Petersburgu potem w Paryżu. Po wojnie został posłem polskim i ministrem pełnomocnym w Pradze.

—o—

Co i owo.

Ktoś za pewne rzeczy będzie odpowiadał. A ktoś inny będzie miał twardy orzech do zgryzienia

Co naprzykład nowi ministrowie poczną z takim konfliktem?

W Częstochowie pracował w tamtejszej Kasie Chorych urzędnik, który miał z dyrekcją umowę, zabezpieczającą mu odszkodowanie na wypadek wypowiedzenia mu pracy. I nagle jak grom z jasnego nieba spadł i na tę Kasę... komisarz.

No — i jak komisarz — zaczął rozpędzać i — trzask-prask — wypędził onego urzędnika

A co robi urzędnik?

Ano idzie szukać sprawiedliwości w sądzie. Sądy są u nas, chwalić Boga i sędziów jeszcze niezależne i sprawiedliwe, więc sąd i w tej sprawie zasądził częstochowską Kasę Chorych, pomimo, że tam jest komisarz, na zapłacenie temu urzędnikowi 30.000 zł. odszkodowania!

Pomyślcie! 30.000 złotych ze składek ubezpieczonych! Ile za to ludzi można wyleczyć, ile zasiłków wypłacić chorym ilu dzieciom mizernym umożliwić pobyt na wsi!

30.000 złotych!

*

Praworządność!... „Szlachetne zdrowie! Nikt się nie dowie, jako smakujesz, aż się zepsujesz“. Z praworządnością to tak jak ze zdrowiem

Ale opowiem jeszcze o jednym kwiatku z niwy komisarskiej: W Chełmie był komisarz już dawniej. Wyborów do Kasy Chorych nie zarządzano, więc komisarz trwał. Ale ten właśnie komisarz był pewnym sferom nie na rękę.

Więc co się robi?

Zrobiło się w tym wypadku tak: Do pokoju komisarza w Chełmie wchodzi dwóch panów i mówi do niego „Pan jest wolny, proszę opuścić to biurko“.

I już „Gemacht“ — jak mówi Niemiec.

Skończyło się panowanie jednego, zaczęło się panowanie drugiego.

*

Kiedy już mowa o dziedzinie ubezpieczeń społecznych, opowiem o wypadku ciężkiej krzywdy, naprawionej przez mądrego i ludzkiego inspektora pracy.

W pewnym wielkim majątku u magnata, siedzącego na wielu włościach pracował oficjalista prywatny nie mniej i nie więcej niż 31 lata. Pewnego pięknego poranku otrzymał oficjalista wypowiedzenie — na czternaście dni i basta!

Oficjalista poskrobał się w głowę i medytuje:

— Jakżeż to? To ja jak wierny pies służyłem przez 31 lata i teraz jak psa wyrzucają mnie za drzwi?

Gdy się tak biedził, co począć, ktoś mu poradził, by się udał do inspektora pracy. (Nie we Lwowie, o nie.) I tak zrobił.

Inspektor rozpatruje sprawę, a wezwany zastępca obszarnika tłumaczy, że oficjalista trochę niedosłyszy czy też niedowidzi i dlatego stał się bezużyteczny.

A inspektor na to

— To tyle lat wam służył i teraz ma iść na bruk? Nie panowie, nie stanie się po waszej woli.

I obszarnik musiał zapłacić oficjaliście wyższe odszkodowanie.

Wszystko zależy od bezstronności i niezależności człowieka decydującego.

POSIEDZENIE SENATU.

WARSZAWA. 27. grudnia. (A. W.) — Plenarne posiedzenie senatu odbędzie się w poniedziałek, o godz. 4-tej popoł. Tego samego dnia o godz. 12-tej odbędą się obrady senackiej komisji skarbowo- budżetowej.

Robotnicy a walka polityczna.

Za kilka miesięcy minie trzydziesty trzeci rok mojego posłowania. Ciężkie losy chciały, żebym — zaraz w pierwszych miesiącach — jako najmłodszy poseł w parlamencie austrjackim, stanął na czele walki z potentatem austrjacko-galicyjskim hrabią Kazimierzem Badenim, „mężem żelaznej ręki“, który wsparty na bezwzględnem zaufaniu starca na tronie, miał „uratować“ Austrję. Był to największy w historji oszust i gwałciciel podczas wyborów. Dziś po tak długim okresie czasu, w którym przed mojemi oczyma upadło czterdzieści kilka gabinetów ministerjalnych, znów losy chciały, żem nie mógł usunąć się od walki z Rządem znacznie młodszego Kazimierza, który mimo młodości swojej, ma już karty w historji wyborów w zmartwychwstałej Polsce...

W tym — jak na życie jednostki — dość długim czasie mogłem obserwować zachowanie się robotników w ruchu politycznym. Jeden rys tego zachowania się, rzuca się w oczy. Robotnicy polscy — w wielkiej masie — gotowi są do cierpliwego znoszenia zmian politycznych, choćby dla siebie niekorzystnych i wcale nie są „rozpolitykowani“, jak się to im często zarzuca. Niezwykle ciężka dola robotnicza absorbuje ogromną masę energji na walki ekonomiczne, na tysiące trosk o zdobycie kawałka chleba, uratowanie „nagiego“ życia.

Drugim rysem jest

idealizm, oparty na moralności,

której robotnicy nigdy nie zgodzą się wyłączyć z polityki. „Politykowanie“ robotników jest równocześnie ciągłym apelem do Moralności.

Trzecią cechą tego ruchu politycznego, jest apel do patrjotyzmu państwowego, przyczem Państwo, jako organizacja policyjna, ustrój przymusu, zamienia się w myśli „politykującego“ robotnika w jakąś nadrzędną organizację pomocy i ochrony człowieka.

Sam blask tytułów ministerjalnych, sama zewnętrzna forma władzy, o ile nie jest ona pomocą i obroną, budzi odrazu niezmiernie łatwo w masie robotniczej odruch niechęci, satyry, a nawet nienawiści wobec czegoś obcego.

Minister, który zjeżdża na odczyt i otacza się kordonami policyjnemi,

może być pewny żywiołowej niechęci robotników.

Nędza mas, jako wynik niedbalstwa lub wrogiej polityki rządowej, jest najcięższym argumentem w polityce robotniczej. Skoro ten argument zostanie zrozumiany i utrwalony wśród robotników, ma on siłę żywiołu.

Zaufanie klasy robotniczej do swoich wodzów jest duże, ale wcale nie ślepe. Żadna „popularność“ wodza nie utrzyma w masach ufności, jeżeli znikną uczciwe jej podstawy. Obecnie przeżywamy wśród robotników polskich jeden z największych upadków osobistej popularności. — Najdłużej trwa

zaufanie do pracy, uczciwości i rozumu

człowieka, który posługuje się środkami czystymi i nie upokarza robotników plugawą mową.

Wobec ubóstwa środków wytwarzania się opinji politycznej wśród robotników, zgromadzenia robotnicze odgrywać muszą z natury rzeczy ogromną rolę. Żadna klasa ludności nie nauczyła się tak korzystać z prawa zgromadzania się, jak robotnicy. Nie myślę nad tem się rozszerzać, ale zauważę tylko, że polityka, posługująca się w tym stopniu zgromadzeniami, musi być polityką zrozumiałą dla szerokiej masy, a nie krętą i ciemną.

Już z tych kilku uwag, które się nasuwają każdemu, patrzącemu z miłością i szacunkiem na polityczny ruch ciężko pracującej i nędznie wynagradzanej masy robotniczej, staje się rzeczą jasną, że ten

ruch polityczny musi być ruchem socjalistycznym.

Socjalizm jako Idealizm nowoczesnej klasy pracującej, jako ciągły apel do moralności społecznej, jako krytyczny ruch umysłowy wobec dzisiejszych krzywd i nonsensów ustroju kapitalistycznego, staje się w politycznym ruchu robotniczym przewodnikiem i czynnikiem kształtującym umysłowość i moralność robotniczą. — Jest to zjawisko powszechne.

Ignacy Daszyński.

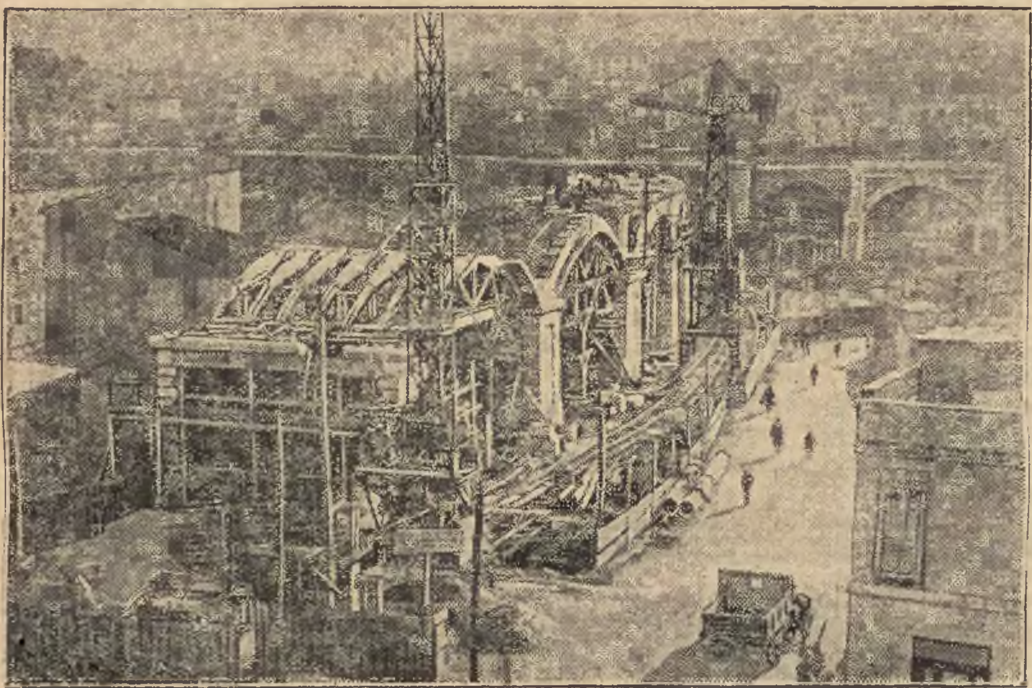
Z POWODU ŚMIERCI BRATA WŁODZIMIERZA PRZESYŁAMY TOW. POSŁOWI ARTUROWI HAUSNEROWI WYRAZY SERDECZNEGO WSPÓŁCZUCIA.

REDAKCJA.

Nowa akcja przeciw traktatowi polsko-niemieckiemu.

BERLIN. 27. 12. (AW.). Pod przewodnictwem b. ministrów Hermesa i Stiehlego zagraniczne koła niemieckie zorganizowały nową akcję przeciw finalizacji polsko-niemieckiego traktatu handlowego. Na poufnem posiedzeniu przewódców Landbundu uchwalono wznowić kampanję przeciwko traktatowi z Polską. Wszystkie związki agrarne w Prusiech Wsch., na Śląsku i w prowincji poznańskiej mają rząd i prezydenta Rzeszy nanowo zasypać memorjałami przeciwko traktatowi z Polską.

Budowa dworca kolejowego w Watykanie.



celem uzyskania połączenia z państwowemi kolejami włoskiemi

Min. spraw wewn. Austrji przeciw terrorowi Heimwehry.

WIEDEŃ, 27. 12. (AW.). W tutejszych kołach politycznych wielką senzację wywołał artykuł ministra spr. wewn. Schummyego zamieszczony w świątecznym numerze „Extrablatt‘u“. Schummy, który w gabinecie Schobera jest jak wiadomo przedstawicielem stronnictwa agrarjuszy — „Landbund“ w artykule swym potępia stanowczo terorystyczną taktykę niektórych przywódców Heimwehry i uzasadnia swe opozycyjne stanowisko wobec tej taktyki. — Artykuł min. Schummy‘ego świadczy o rozbieżności między „Landbundem“ i „Heimwehrą“.

Sytuacja wewnętrzno- polityczna komplikuje się obecnie o tyle, że cały gabinet solidaryzuje się z Schummym. Dalej sytuację tę komplikuje fakt, że b. kanclerz ks. Seipel, który od dłuższego czasu już nie brał udziału w życiu politycznem zaraz po Nowym Roku obejmie kierownictwo partji chrześcijańsko-społecznej. Znaczy to, że należy się spodziewać wznowienia naporu czynników radykalno-prawicowych, które zwalczają ugodową politykę Schobera.

———

Projekt utworzenia milicji w Austrji.

WIEDEŃ, 27. 12. (AW.). W kołach politycznych żywo omawia się projekt wysunięty ostatnio przez salcburskiego starostę krajowego, który proponuje rozwiązanie Heimwehry i utworzenie milicji na wzór Szwajcarji. Milicja ta jako formacja nawpół militarna miałaby istnieć obok właściwej armji. Należy zaznaczyć, że utworzenie tego rodzaju formacji cywilno-militarnej w Austrji sprzeciwia się postanowieniem Traktatu Wersalskiego.

—o—

Spotkanie między Zytą i ks. Seiplem.

WIEDEŃ, 27. 12. ((AW.). W tutejszych kołach polit. silne wrażenie wywarła wiadomość, że w najbliższych dniach nastąpić ma w Luksemburgu spotkanie między b. cesarzową Austrji Zytą i ks. Seiplem. Pisma rządowe i liberalne podają tę wiadomość bez żadnych komentarzy ze swej strony. Natomiast pisma socjalistyczne wypominają przy tej sposobności ks. Seiplowi jego przekonania monarchistyczne i twierdzą, że ks. Seipel zamierza jakoby skierować cały ruch heimwehrowy na tory monarchistyczne.

Powszechny strejk pracowników żyd. w Wilnie.

WILNO, 27. grudnia. (A. W.) Strejk pracowników, zatrudnionych w wileńskich zakładach żydowskich, trwa nadal. W dniu dzisiejszym oczekiwane jest ogłoszenie powszechnego strejku pracowników żydowskich w Wilnie, którzy również zwrócili się do swych kolegów w innych miastach Polski z wezwaniem ogłoszenia ogólnopolskiego strejku pracowników żydowskich. Od warszawskich pracowników żydowskich nadeszła depesza z wezwaniem do wytrwania w strejku i wyrażenia gotowości poparcia moralnego i materjalnego.

Kopalnie nafty w Kieleckiem.

WARSZAWA 27 grudnia (A. W.) — „Ekspress Por.“ donosi z Kielc, że w związku z odkryciem złóż naftowych we wsi Wójczy, pow. stopnickiego przystąpiono już do wiercenia pierwszego szybu naftowego w tem samem miejscu, gdzie niedawno dokonano pomyślnych prób. Wiercenia dokonywane są na terenie wydzierżawionym przez Min. Przem. i H. na przestrzeni 300 morgów. Badania wstępne, przeprowadzone przez Państw. Inst. Geologiczny wykazały, że teren ten posiada bezsporne żyły naftowe.

Nowy krach na giełdzie nowojorskiej.

NOWY YORK, 27. grudnia. (A. W.) — Ostatnio na giełdzie nowojorskiej ponownie zanotowano spadek kursów wszystkich akcyj. Spadek zaznaczył się w dość poważnym stopniu, przyczem na giełdzie panują w dalszym ciągu tendencje zniżkowe, wywołane popłochem. W razie dalszego spadku obawiają się iż powtórzą się sceny z ostatniego krachu, w którym tysiące ludzi straciło swój cały majątek.

—o—

Górnicy -- a rząd prof. Bartla.

Dnia 22. i 23. b. m. w Krakowie obradował Zarząd Gł. C. Z. G., który uchwalił następującą rezolucję:

Do zmiany rządu Świtalskiego na rząd Bartla, musi się klasa robotnicza odnieść z jaknajdalej idącą rezerwą, bo tak długo dopóki nie zostanie zlikwidowany obecny system rządzenia, zmiana osób wykonujących ten system, nie ma dla klasy robotniczej istotnego znaczenia. — Zmiana opozycyjnego stanowiska klasy robotniczej do rządu Bartla, może nastąpić tylko wówczas, gdy ten

widocznymi aktami zacznie likwidować system wrogiej klasie robotniczej polityki

jego poprzedników, oraz gdy zmianą kursu polityki gospodarczej i społecznej, zdążać będzie do realnej poprawy materjalnych i socjalnych warunków bytu klasy robotniczej.

Zarząd Centralnego Związku Górników domaga się przedewszystkiem od nowego Rządu szybkiego wprowadzenia ustawy o czasie pracy i urlopach na teren Górnego Śląska i zmuszenia kapitalistów węglowych Zagłębi Dąbrowskiego i Krakowskiego do ścisłego wykonania ustawy o czasie pracy, oraz jaknajszybszego przeprowadzenia w Sejmie ustawy o ubezpieczeniu na starość i natychmiastowego wprowadzenia jej w życie.

Zarząd Zw. Górników domaga się dalej od nowego Rządu

przywrócenia w Kasach Chorych i instytucjach samorządowych władz autonomicznych.

zgodnie z postanowieniami odpowiednich ustaw. Wreszcie zaprzestania rozbijania socjalistycznego ruchu robotniczego przez czynniki rządowe, jak to praktykował minister Moraczewski, który jako taki czynnie angażował się w rozbijaniu Związku do spółki z BBS.

Eksploatacja puszczy Białowieskiej.

BIAŁYSTOK. Z rozpoczęciem się sezonu zimowego, Dyrekcja lasów państwowych przystępuje do dalszej eskploatacji Puszczy Białowieskiej. W związku z powyższem Dyrekcja przystąpiła już do organizowania specjalnego wydziału aprowizacyjnego, którego zadaniem będzie otwieranie w poszczególnych punktach eksploatacyjnych sklepów dyrekcyjnych, w celu należytego zaopatrywania w produkty i przedmioty pierwszej potrzeby około 10. tys. robotników, napływających z każdym dniem z różnych stron Polski.

Poseł zabił przeciwnika w parlamencie.

RIO DE JANEIRO. 27. 12. (PAT.) W następstwie sprzeczki wywołanej rozbieżnością poglądów politycznych deputowany Lopez zabił w sali obrad wystrzałem z rewolweru jednego ze swych przeciwników.

Katastrofa kolej. w kurytarzu gdańskim.

W korytarzu gdańskim zdarzyła się 24. b. m. katastrofa kolejowa, w czasie której zostało rannych 16 osób. Przyczyną katastrofy było fałszywe nastawienie zwrotnicy, wskutek czego pociąg wjechał na tor, na którym zderzył się z innym pociągiem.

—o—

Zdemolowanie lokalu żydowskiego.

WARSZAWA, 27. 12. (A. W.). Niejaki Mendel Sztraport na czele 14 swoich towarzyszy dokonał napadu na lokal towarzystwa sportowego Bar Kochba i kilku innych instytucyj żydowskich. Napastnicy uzbrojeni w toporki i noże przecięli instalacje elektryczne, zerwali liczniki, wybili szyby, wyłamali okna, zniszczyli 550 książek z bibljoteki, połamali stoły i t. d. Ogółem napastnicy poczynili szkody na sumę około 20.000 zł. Policja aresztowała Sztraporta, który na drugi dzień starał się ukryć w łóżku, w mieszkaniu swego sympatyka.

—o—

J. GALSWORTHY.

Kapitalistyczny raj.

Zimą 1950 roku pewien adwokat siedział ze swoim przyjacielem przy szklance wina i orzechach. Adwokat opowiadał:

— Gdy niedawno szperałem w aktach mojego ojca, znalazłem poniższy wycinek z gazety. Nosi on datę z grudnia 1929 roku. Przedziwny dokument. Jeśli chcesz, przeczytam ci go w całości.

— Proszę bardzo! — odparł przyjaciel.

Adwokat zaczął czytać:

„Przed londyńskim sądem policyjnym pewien ubogo ubrany, ale przyzwoicie wyglądający człowiek obudził wczoraj pewne zainteresowanie, gdy poprosił sędziego o radę.

Podajemy tę rozmowę w dosłownem brzmieniu:

— Czy mogę zadać sądowi jedno pytanie?

— Jeśli będę mógł na nie odpowiedzieć.

— Chcę tylko wiedzieć, czy żyję.

— Proszę nie robić głupich żartów.

— Mówię zupełnie poważnie, proszę sądu. Dla mnie wszystko od tego zależy: jestem z zawodu kowalem łańcuchów.

— Czy jesteście przy zdrowych zmysłach?

— Jestem zupełnie normalny, proszę sądu.

— Więc skąd wam wpada na myśl stawiać takie pytania?

— Jestem bezrobotny, proszę sądu.

— Cóż to ma z tem wspólnego?

— Proszę mi pozwolić wyjaśnić wszystko: Od dwóch miesięcy jestem bez winy z mojej strony bezrobotny. Pan sędzia napewno słyszał, że setki i tysiące ludzi znajdują się w podobnej sytuacji.

— Dobrze, proszę mówić dalej.

— Nie należę do żadnego związku zawodowego, proszę sądu; panowie wiedzą zapewne że mój zawód nie jest zorganizowany. Innych bronią związki.

— Tak, tak.

— Od trzech miesięcy, proszę sądu, jestem zupełnie bez środków do życia. Uczyniłem wszystko, co było w mojej mocy, aby znaleźć pracę, ale daremnie.

— Czy zwróciliście się do funduszu bezrobocia?

— Tak, proszę sądu, ale tam nie mogą udzielać dalszych zapomóg.

— Czy macie żonę i dzieci?

— Nie, proszę sądu. To również jest przeszkodą, ponieważ wszędzie stawiają mnie na ostatnim planie jako samotnego.

— Oczywiście, oczywiście... ale... przecież istnieje jeszcze opieka nad bezdomnymi, macie prawo do...

— Byłem już w dwóch takich przytułkach, proszę sądu, ale wczoraj wieczorem nie przyjęto kilkudziesięciu takich, jak ja, z powodu braku pomieszczenia. Jestem głodny, proszę sądu: czyż nie mam prawa do pracy? Czy państwo nie ma obowiązku dać mi pracę. Czyż nie mogę zmusić ża-

Sprawa sprzeniewierzenia mebli w Kasie chor. -- oszczerstwem.

Po rozwiązaniu Zarządu Kasy chorych m. Lwowa komisarz *Nadzieja* zrobił doniesienie do policji, w którem obwinił ówczesnego dyrektora Kasy chorych, tow. Szczyrka o sprzeniewierzenie mebli w Kasie chorych na rzecz „Dziennika Ludowego“. — Policja przeprowadziła rewizję i odstąpiła sprawę prokuratorji państwa, a równocześnie prasa sanacyjna publikowała rewelacyjną senzację o karygodnem nadużyciu.

Tymczasem *prokuratura* decyzją z dnia 26. listopada b. r. *umorzyła dochodzenia* w tej sprawie, nie odstępując jej nawet sędziemu śledczemu, *nie znajdując podstawy do wdrażania jakichkolwiek kroków.*

W ten sposób napiętnowane zostało bezwstydne oszczerstwo i zdemaskowana kalumniatorska kampanją.

—o—

Kompromitacja, której można było uniknąć.

WARSZAWA, 27. 12. (tel. wł.). W dnień Wigilji znany literat i poeta Juljan Ejsmond, zwolniany przed kilkunastu dniami ze służby państwowej, za umieszczenie w prasie artykułu „Dekorowane bydlę“, został napowrót przyjęty do służby państwowej. W kołach literackich mówią, że stało się to na skutek licznych interwencji najznakomitszych literatów polskich u czynników miarodajnych i u p. Prezydenta Rzpltej.

Gdy szofer zdrzemnie się przy kierownicy.

LUBLIN. „Express Lubelski“ podaje szczegóły strasznego wypadku autobusowego, który zdarzył się na szosie Lublin—Warszawa. Autobus wyruszył rano z Lublina w kierunku Warszawy. Prowadził go szofer Brzozowski, mieszkaniec Lublina.

Autobus był przepełniony, gdyż miał miejsc tylko na 16 osób, a wsiadło doń 21 osób, które ponadto zabrały ze sobą wiele bagażu z racji świąt.

Gdy autobus znalazł się na pierwszym kilometrze od posterunku policyjnego w Zyszynie, w kierunku Ryk, szofer zdrzemnął się na chwilę i kierownica wysunęła mu się z rąk. W tym momencie autobus całą siłą wpadł do rowu przydrożnego, ulegając kompletnemu zdruzgotaniu.

Z pod masy rumowisk wydobyto dwie osoby, umierające od otrzymania ciężkich ran oraz cztery z licznemi ranami, na szczęście niezagrażającemi życiu. Szofera aresztowano.

—:—

dnego człowieka, aby mi dał pracę?

— To jest bardzo trudna sprawa.

— Jestem strasznie głodny, proszę sądu. Czy może mi sąd pozwolić żebrać na ulicy?

— Nie, nie, tego sąd nie może; wiecie dobrze, że to jest niedopuszczalne.

— Więc może wolno mi kraść, proszę sądu?

— Ach, niepotrzebnie zajmujecie sądowi czas.

— Ależ, proszę sądu, traktuję sprawę z całą powagą. Słowo honoru, że poprostu konam z głodu! Czy sąd pozwoli mi sprzedać marynarkę lub spodnie? — Mówiący odpiął marynarkę i odsłonił gołą pierś. — Pozatem nie mam już nic do sprzedania...

— Wiecie przecież dobrze, że nie wolno ukazywać się na ulicy w stroju, obrażającym moralność publiczną. Sąd nie może się zgodzić na lekceważenie obowiązujących przepisów.

— Czy przynajmniej otrzymam zezwolenie na spanie pod gołem niebem, by mi nie groziło aresztowanie za włóczęgostwo?

— Oświadczam raz jeszcze, że na nic podobnego sąd nie może udzielić zezwolenia.

— Więc co mam robić, proszę sądu? Mówię prawdę. Nie chcę wykraczać przeciwko prawu. Czy sąd może mnie poinformować, w jaki sposób mogę nadal żyć bez pożywienia?

— Chciałbym wam umieć poradzić.

— Wobec tego muszę zapytać sąd: Czy według obowiązujących praw jestem wogóle jeszcze przy życiu?

— Mój dobry człowieku, to jest pytanie, na które nie mogę odpowiedzieć. Dla prawa istniejecie jedynie wtedy, gdy to prawo przekroczycie... ale tego chyba nie uczynicie. Rzeczywiście żal mi was. Możecie otrzymać szylinga z puszki dla biednych. Następna sprawa!“

...Adwokat przerwał.

— Tak jest — rzekł jego przyjaciel po chwili — to jest bardzo ciekawe. Rzeczywiście niezwykła historja. Dziwaczne stosunki istniały w owych czasach. Jedni opływali we wszystkiem, a dla robotnika nie było pracy i chleba.

—o—

Parlament w Hiszpanji?

Primo de Rivera złożył w ostatnich dniach wizytę królowi Alfonsowi. — W kołach hiszpańskich fakt ten wywołał ogólne zainteresowanie wobec dość oziębłych stosunków, jakie ostatnio zapanowały między królem a dyktatorem. Wedle wiadomości prasy hiszpańskiej, Primo de Rivera miał przedłożyć królowi projekt o powołaniu jednoizbowego parlamentu, złożonego z 250 członków, z czego 150 będzie pośrednio wybieranych przez zarządy prowincyj, a reszta w drodze proporcjonalnego, powszechnego głosowania. Miałaby to być droga do likwidacji systemu dyktatury, jest rzeczą wątpliwą, czy społeczeństwo przyjmie tę fikcję w miejsce żądanej i rzeczywistej wolności.

Jasnem jest, że hiszpański Mussolini nie bardzo mocno się czuje, kiedy myśli o wprowadzaniu parlamentu.

Święta w Warszawie.

WARSZAWA, 27. 12. (A. W.). Święta upłynęły w nastroju spokojnym. Wieczór wigilijny był pogodny i mroźny. Trwająca od południa zadymka pod wieczór ustała. Dopiero w drugi dzień świąt przyszła lekka odwilż. Naogół świętą tegoroczne obchodzono spokojnie i poważnie. Na mieście panował spokój i cisza. Zanotowano niewiele tylko wypadków pijaństwa. Również niewiele było wypadków samochodowych. Natomiast dużo było zamachów samobójczych.

W Rosji pracowano podczas świąt.

MOSKWA, 27. 12. (Pat.). Tass donosi: Poraz pierwszy święta Bożego Narodzenia były obchodzone w ZSSR jako dnie pracy, w czasie których, stosownie do systemu 5-cio dniowego tygodnia pracy pracowało 4/5 z ogólnej liczby robotników, zaś 1/5 korzystała ze zwykłego odpoczynku.

Z inicjatywy szerokich mas robotniczych dni 25. i 26. b. m. uznane zostały za „dnie uprzemysłowienia kraju“. Robotnicy w większości zakładów przekazali zarobki z tego dnia na rzecz funduszu uprzemysłowienia kraju.

DOM STALOWY W WARSZAWIE.

WARSZAWA. Jedna z większych firm przemysłu metalowego przystąpiła do budowy próbnego domu stalowego w Warszawie. Dom ten poddany będzie w ciągu zimy r. p. szeregowi prób, które pozwolą zorjentować się w przystosowaniu budownictwa stalowego do naszych warunków atmosferycznych. Montaż produkcji żelaznej tego domu został w b. tygodniu zakończony, zaś wykończenie budowy domu spodziewane jest w styczniu 1930 r.

—o—

Sprostowanie.

W Nrze 289 „Dziennika Ludowego“ z daty 13. 12. 1929 zamieszczono artykuł pt. „Pan Ochman skarzy“. Na podstawie art 30 rozp. o prawie prasowem z 10. 5. 1927 proszę o zamieszczenie w najbliższym lub następnym numerze „Dziennika Ludowego“ następującego sprostowania:

Nieprawdą jest, jakoby dyrektor okręg. Urzędu ubezp. Jan Ochman wzywany był kilkakrotnie do wytoczenia skargi „Dziennikowi Ludowemu“ i jakoby kilkuwierszową notatkę dla tej skargi wybrał, aby uniknąć prowadzenia przez Redakcję dowodu prawdy — natomiast prawdą jest, iż uczynił to dlatego, iż wytaczanie skarg osobnej po każdej notatce było zbędne, skoro redakcja stale te same zarzuty ponawiała.

Nieprawdą jest, jakoby Sąd dopuścił w całości ofiarowany przez obrońcę „Dz. Lud.“ dowód prawdy, a ofiarowanych przez dyr. Jana Ochmana jako oskarzyciela pryw. dowodów nie dopuścił, natomiast prawdą jest, że Sąd dopuścił uprzednie przesłuchanie oskarzyciela prywatnego, jako świadka, ab zgodnie z decyzją Trybunału dopuścić następnie, mocą osobnej decyzji ofiarowane przez oskarzyciela prywatnego w trakcie przesłuchania dowody, natomiast ofiarowany przez oskarzonego dowód prawdy dopuścił Trybunał odrazu, zgodnie z przepisami procedury karnej.

Nieprawdą jest, jakoby osk. prywatny nie zareagował na podpisany przez p. Szczyrka, a zawierający ciężkie zarzuty natury moralnej artykuł, natomiast prawdą jest że na wspomniany artykuł p. Szczyrka odpowiedział w nrze 8339 z dnia 9. 4. 1929 r. „Wieku Nowego“, gdzie w dziale „Mownica publiczna“ wykazał niezgodność z prawdą każdego zarzutu p. Szczyrka a na tę odpowiedź p. Szczyrek więcej nie reagował.

Nieprawdą jest aby oskarzyciel prywatny wniósłszy przed niedługim czasem przeciw redaktorowi odpowiedzialnemu „Dziennika Ludowego“ skargę o nieumieszczenie sprostowania, nie stanął następnie na rozprawie, obawiając się, że skarga ta nie będzie miała powodzenia, natomiast prawdą jest, że powołany do służby w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych, przebywał w Warszawie i wezwanie na rozprawę sądową nie doszło do rąk oskarzyciela prywatnego. Nieprawdą jest również jakoby Sąd uwolnił redaktora „Dziennika Ludowego“ od winy i kary, natomiast prawdą jest, że sprawa upadła przed wydaniem wyroku, z powodu niezjawienia się osk. prywatnego na rozprawie. Prawdą jest wreszcie, że te same oszczerstwa są przedmiotem toczącej się obecnie rozprawy.

Bizub
wiceprokurator Rej. V.

Zwycięzcy w locie przez Atlantyk,



kapitan Challe (na lewo) i pułkownik Larre- Borges (na prawo), którym udał się lot przez Atlantyk z Sewilli (Hiszpanja) do Rio de Janeiro w Brazylji. Przy przymusowem lądowaniu wskutek braku materjału opałowego na wybrzeżu południ. Ameryki statek uległ zniszczeniu a lotnicy zostali lekko zranieni

Katastrofy samolotów.

PARYŻ, 27. 12. (Pat.). Z Birny donoszą: Wskutek silnej burzy, znajznajdujący się w locie Le Brix i Rissu musieli ratować się skokiem z samolotu na spadochronach. Katastrofa miała miejsce w nocy, w górach, w pobliżu Moulmeih. Le Brix wyszedł z wypadku cało. Rissu jest lekko ranny. Samolot uległ rozbiciu.

ATENY, 27. 12. (Pat.). W pobliżu wybrzaża spadł w morze włoski hydroplan wojskowy. Wskutek silnej burzy nikogo nie zdołano uratować. Samolot zginął w falach.

Spadek w postaci karabinów, granatów i naboi.

(y) Julja Niedźwiecka, wdowa po nauczycielu, zam. przy ul. Małej 6, zjawiła się na policji, gdzie zeznała, że mąż jej Stanisław, umierając, wyznał jej, że posiada ukrytą broń i amunicję. W czasie dochodzeń stwierdzono że zmarły, przechowywał u siebie w mieszkaniu skrzynkę, w której znaleziono 2 karabiny, 2 granaty armatnie, 1 granat ręczny oraz 90 sztuk naboi karabinowych. Cały ten „spadek“ odstawiono do arsenału wojskowego.

Przykra historja z „narzeczonym“.

TARNOPOL. Dnia 2. XII. b. r., o godz. 16-tej przybył do Hryńka Antoniszyna w Babuninie, pow. Kamionka Strum., nieznany osobnik, — który oświadczył Antoniszynowi i jego żonie, że chce się ożenić z jego córką Melanją.

Po kolacji osobnik ten udał się z Melanją spać do drugiego pokoju i w nocy skradł ze skrzyni 26 zł. w gotówce, oraz książeczkę wojskową Michała Antoniszyna, — poczem zbiegł w niewiadomym kierunku. — Poszukiwania zarządzone.

—o—

Dwa samobójstwa kobiet.

(y) Pierwszego dnia ub. świąt popełniły samobójstwa dwie kobiety. — Jedna z nich rozwódka, Olga Harhalec, zam. przy rodzicach przy ul. Teodora, 11, dnia 23 br. udała się do swego kochanka Aleksandra Mielnika, zam. w Zamarstynowie przy ul. Łamanej 26. Tam wieczorem w ub. środę w czasie wynikłej sprzeczki strzeliła do siebie z rewolweru i padła trupem na miejscu.

W ub. środę o świcie znaleziono w parku Kilińskiego leżącą bez życia młodą kobietę, która struła się jakąś trucizną. Lekarz miejski dr. Kasper polecił odwieźć zwłoki do Instytutu medycyny sądowej. Stwierdzono następnie, że denatką była Pelagja Puszkar, krawczyni, zam. przy ul. Jabłonowskich 34. Powodu samobójstwa nie zdołano na razie ustalić.

—o—

Do P. T. Prenumeratorów!

Do dzisiejszego numeru dołączyliśmy czeki P. K. O., zapomocą których upraszamy o nadesłanie na nasze konto Nr. 142.176 prenumeraty za miesiąc styczeń 1930.

Prenumerata miesięczna wynosi wraz z przesyłką pocztową 5 zł. 50 gr.

O ile kwota należna za prenumeratę nie wpłynie do nas do dnia 10. stycznia 1930 — w dniu tym wstrzymamy dalszą wysyłkę numeru.

Administracja.

Nie bijcie dzieci!

Słyszy się często o okrucieństwie macoch i ojczymów, ale często rodzona matka katuje własne dziecko. Biją bezbronne, małe dzieci wszyscy rodzice i wychowawcy, księża i pracodawcy. Bije się poprostu wyładowuje się swój zły humor, za cokolwiek, zazwyczaj bez powodu, ot na słabszych od siebie. I w czasach, gdy powstają Tow. opieki nad zwierzętami gdy policja interwenjuje w wypadkach znęcania się nad zwierzętami, bicie dzieci jest prawnie dozwolone. Najwyższy czas, aby nad tem zagadnieniem pomyślały władze, najwyższy czas wydać prawa biorące w opiekę młodocianą bezbronną istotę.

Przewodniczący Rob Tow. Przyjaciół Dzieci w Wiedniu, Maks Winter, wezwał dzieci do przysłania mu odpowiedzi na trzy pytania: Czy byliście kiedy bite? Kto was bił? Czy ten rodzaj kary jest słuszny? Odpowiedzi w liczbie 227 zebrano i wydano w książce „Dzieci nas oskarżają“! Oto charakterystyczne odpowiedzi z tej książki.

Sześcioletnia dziewczynka oświadcza: „Nie chcę być bitą, bo to boli, ja lalki nie biję!“

Siedmioletni chłopczyk: „O, już byłem często bity i za uszy mnie też ciągnęli. Robili to moje rodzice. Jestem wtedy bardzo zły, bo to boli, a ja nie mogę się bronić i też bić“.

Ośmioletnia dziewczynka: „Uczę się w szkole że bić nie wolno zwierząt. Dlaczego więc nas, dzieci biją?“

Dziesięcioletnia dziewczynka: „Biciem rodzice nigdy nic nie przeprowadzą“. — Dwunastoletni chłopak: „Jak są pieniądze w domu, to wszystko idzie możliwie. Jak niema pieniędzy i rodzice są tem przygnębieni i rozdrażnieni; o najmniejszy drobiazg byłem bity“. Drugi chłopak w tym samym wieku pisze: „Jak ojciec mnie bije, to potem wszystko mu właśnie robię na złość“. Trzynastoletni chłopak: „Za każdym razem jak mnie rodzice biją, mam do nich coraz silniejsze obrzydzenie“. — Trzynastoletnia dziewczynka oskarża: „Jest podłem tchórzostwem bić o wiele słabszych od siebie. I czy można przez bicie uzyskać poprawę? Najwyżej wyrabia się ordynarność i dzikość charakteru u bitego dziecka!“ Dwunastoletni chłopiec: „Jak mnie ostatnim razem chciał bić ojciec, zawołałem: „Tatusiu, czy ty jesteś socjalista? Socjalista nie bije dzieci nigdy!“

Chłopak miał rację. Socjalista bić dzieci nie powinien. Oburzamy się na wszelką krzywdę, walczymy o ustrój, w którym nie będzie przemocy, a sami bijemy własne dzieci. Socjalista winien zrozumieć że bicie poniża tego co bije i tego, co jest bity. My musimy wychować ludzi, którzy cenią swą godność, a bicie robi z dziecka zwierzę, czyni zeń kłamcę i przynosi jaknajgorsze skutki wychowawcze. Kiedy twarde losy życia zbyt was przygniotą, zwróćcie słuszny wasz gniew przeciw tym, co temu faktycznie winni, a sami dla dziecka miejcie czułą pieszczotę, pogłaskanie po główinie spracowaną dłonią ojca.

Z socjalistycznych szeregów musi wyjść hasło i ucieleśnić się w prawo, że dzieci bić nie wolno!

Nauczyciel.

Zmartwienie bankiera Europy.

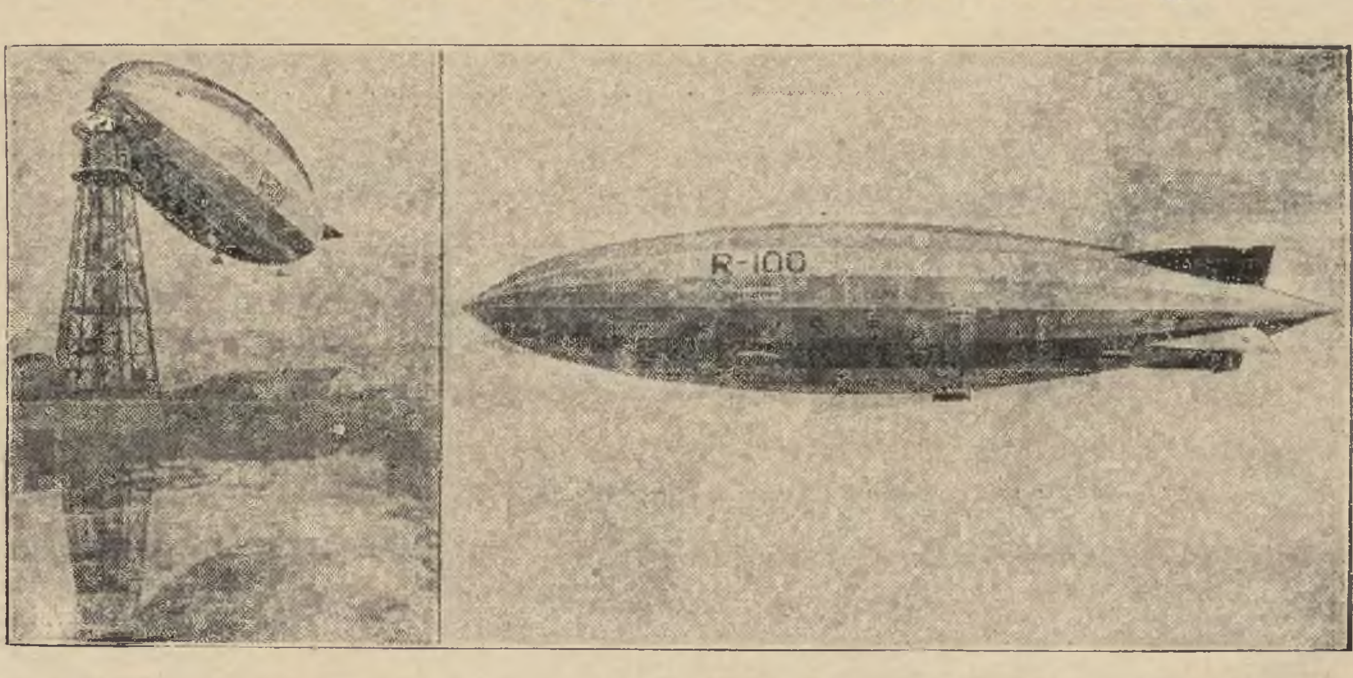
Produkcja złota w Stanach Zjedn. się zmniejsza.

Według informacji Biura górniczego przy departamencie handlu w Waszyngtonie, Stany Zjednoczone prawdopodobnie zejdą na trzeciorzędne miejsce pod względem produkcji złota, jeżeli produkcja złota w Kanadzie postępować będzie w dalszym ciągu w tem samem tempie, co dotychczas. Pierwsze miejsce pod tym względem zajmuje dotychczas Transwal, w Afryce. Kraj ten dostarczył w ubiegłym roku 21.79 proc. wszystkiego złota, wyprodukowanego w całym świecie, podczas gdy St. Zjednoczone 21.29 proc.

W niespełna stu latach Stany Zjednoczone wyprodukowały złota za przeszło cztery miljardy dolarów.

Produkcja złota w Stanach Zjednoczonych zaczęła się zmniejszać od r. 1927. Produkcja światowa w ubiegłym roku wynosiła 19,397.757 uncyj złota, z czego St. Zjednoczone dostarczyły 2.117.253 uncje. To stałe zmniejszanie się produkcji złota od roku 1920 należy przypisać w znacznej mierze spadkowi względnej wartości tego metalu, spowodowanemu inflacją powojenną.

Pierwszy lot próbny



nowego angielskiego statku lotniczego „R 100“, który 16. b. m. po kilku godzinach dotarł do portu lotniczego w Cardington i tam został umocowany na maszcie kotwicowym (na lewo).

Aresztowanie spólnika księżny i hrabiego -- oszustów.

W areszcie śledczym znajduje się księżna Janina Puzynina, która wraz z hrabią Jerzym Konarskim popełniła szereg pomysłowych oszustw Dnia 21. b. m. wypuszczono na wolność Konarskiego, gdyż stwierdzono u niego pewne „nieformalności umysłowe W czasie dochodzeń wyszło na jaw, że garderobę i rzeczy wyłudzane przez księżną na fałszywe weksle nabywał za bezcen pośrednik Leon Nusbaum, który otrzymawszy pewnego razu od Puzyniny „lewy“ weksel, dopuszczał się następnie na niej wymuszenia. Nusbaum już przed laty był wmieszany w głośną aferę „Puzappu“. Wczoraj spryciarz ten został aresztowany na polecenie sędziego r. Furgalskiego, który przeprowadza śledztwo w tej sprawie.

„Czarny dzień“ elity przedmieszków.

(y Wczoraj odpowiadali przed sądem Józef Czerwonka, Jan Gerlach, Genowefa Mroczkowska, Piotr Waryniecki, Piotr Bogdan i Dmytro Swyszcz. Byli oni oskarżeni o szereg kradzieży i ostrzeliwanie policjantów, oraz o włamanie do sklepu tekstylnego Hoffmana i Sandhausa przy ul. Kazimierzowskiej, gdzie wyrządzono szkodę kilkanaście tysięcy złotych. — Po przeprowadzonej rozprawie Czerwonka został skazany na 3 lata. Waryniecki na 5 zaś pozostali po 8 miesięcy więzienia. Jedynie Swyszcz został uwolniony od winy i kary.

Briacia Hryć i Stefan Kozakowie, Paweł Tywoniuk i Stefan Torba odpowiadali za liczne kradzieże popełnione w powiecie sokalskim. Pierwszy z nich został skazany na półtora roku, pozostali zaś po 4 miesięcy ciężkiego więzienia. Współoskarżona żona Torby, Marja, została skazaną na 1 miesiąc, matka zaś Kozaków Ksenia, została uwolniona od winy i kary.

Sprawy partyjne.

SEKCJA KOBIET PPS. zawiadamia, że posiedzenie Zarządu odbędzie się w poniedziałek, dnia 30. grudnia o godz. 7 w. w lokalu Dziennika Lud. ul. Sykstuska l 21 II p.

Muszka Drobutowa, przew.

Życie Podkarpacia.

Wiadomości z Borysławia.

Telef. od nasz. korespondenta.

Śmierć czyha na chodnikach Borysławia.

Dnia 23. b. m. zaszedł drugi już wypadek śmierci z powodu fatalnych chodników. Paszek Franciszek, pom. szyb. w „Premierze“, sekcja Marja Teresa, zamierzał spędzić święta w gronie rodzinnem i w tym celu miał wyjechać do rodziny. W drodze do dworca pośliznął się i upadł ponosząc śmierć na miejscu wskutek udaru serca.

Zmarły był karnym członkiem Związku Górników.

Cześć Jego pamięci.

Kronika Borysławska

WŁAMANIA. W nocy z 23. na 24. b. m. nieznani sprawcy włamali się do mieszkania Ludwika Nitki, któremu skradziono 2 zegraki.

Władysław Chuchro, Stanisła Pizjeński Michał Sałamaga i Wasyl Kostyrka włamali się do magazynu sklepowego Leona Hartmana przy ul. Staropocztowej, skąd skradli 20 paszek śledzi, wartości 210 zł. Wszystkich czterech schwytano na gorącym uczynku i odstawiono do sądu.

—o—

Wiadomości z Drohobycza.

(Telef. od nasz. korespondenta).

Oszukańcze praktyki.

Obecny właściciel kawiarni „Szolc“ w Drohobyczu, niejaki Leppert, dorobkiewicz, prowadząc nieudolnie przedsiębiorstwo — zaskarżony przez swych wierzycieli, przegrał proces, a chcąc zmylić władze, podaje, że zatrudnia 20. pracowników, chcąc skorzystać z dobrodziejstwa ustawy, by mógł nadal bezkarnie prowadzić swe oszukańcze praktyki.

W rzeczywistości bowiem stosunki przedstawiają się zupełnie inaczej. Leppert, łamiąc bezwstydnie umowę zbiorową chciał zmusić pracowników kelnerskich, ażeby pracowali na niższych warunkach, aniżeli są one określone w umowie — to też ci, wobec narzuconego im gwałtu, zmuszeni byli skierować sprawę do Sądu Pracy. Usługą gości trudni się Leppert we własnej osobie ze swą połowicą, ponadto zatrudnia dwóch chłopaków, którym zalega z płacą za kilka miesięcy i ci nadaremnie wyczekują należnej im zapłaty.

Chciwy Leppert nie obniżył cennika, lecz liczy gościom do rachunków procent kelnerski, który chowa do własnej kieszeni co dotychczas uchodzi mu bezkarnie.

Pracownicy kelnerscy protestując przeciwko jawnej prowokacji ze strony tego przedsiębiorcy, który kompromitując zawód gastronomiczny, wprowadził wprost ohydny wyzysk w swem przedsiębiorstwie — domagają się od władz, ażeby wglądnęły w stosunki panujące w tej firmie i ukróciły samowolę chciwego Lepperta.

Związek prac. gastronom. dysponuje odpowiednimi materjałami, które p. Leppertowi zaszczytu nie przyniosą. Dalsza prowokacja Lepperta może zakończyć się klapą, gdyż metody przez niego uprawiane kosztem pracowników kelnerskich, nie podniosą wcale intratności przedsiębiorstwa lecz wywołują tylko oburzenie wśród ogółu zorganizowanych pracowników gastronomicznych.

—o—

Kronika Drohobycka

ŚWIĘTA przeszły w naszem mieście spokojnie. Znalazło się jednak dwóch gorliwych sanatorów, którzy święta wcześniej obchodzili przyszli bowiem na pasterkę ze zbawicielką utrapionych w kieszeni, przyczem tak głośno wyrażali swoje sanacyjne sympatje, że ludność wyniosła ich z kościoła.

Echa tragicznej eksplozji w Stryju.

Niespełna trzy miesiące temu, jak robotnicy firmy Perkins i Zdanowicz w Stryju wypowiedzieli strajk z powodu bardzo niskich płac.

Panowie dyrektorzy tej firmy, poczawszy od p. Teylora, wicekonsula angielskiego, Smoluchowskiego, jakoteż prokurenta Górtza, a skończywszy na pisarzach warsztatowych, jakim jest p. Czupkiewicz i inni zionęli jadem nienawiści w stronę robotników, których solidarność chcieli złamać za wszelką cenę.

Gdy robotnicy walczyli wtedy o lepszy byt, to każdy kacyk tej firmy uważał się za odpowiedzialnego za stosunki tu panujące, dziś jednak po tragicznej eksplozji, wskutek której trzy osoby doznały dośmiertnego kalectwa, trudno doszukać się człowieka za ten wypadek odpowiedzialnego.

Sprawa tej eksplozji i jej ofiar nie może minąć bez echa. Ktoś musi tu ponieść za to odpowiedzialność. PP. Teylor, Smoluchowski czy Czupkiewicz będą usiłowali się wykręcić, jakoże żaden z nich nie jest technikiem i odpowiedzialnym kierownikiem. Niemniej jednak właśnie ci panowie są winni tego wypadku, gdyż przed trzema miesiącami usunęli z pracy kwalifikowanych majstrów Kędziora i Michalewicza za rzekome wywołanie strajku, a w miejsce ich przeznaczyli pomocników.

Postępowanie zarządu tej firmy jesttembardziej karygodne, ileże jeden z majstrów zwrócił uwagę na groźbę niebezpieczeństwa, zarząd jednak nie przeprowadził odpowiednich napraw technicznych, co w skutkach spowodowało tragiczny wypadek.

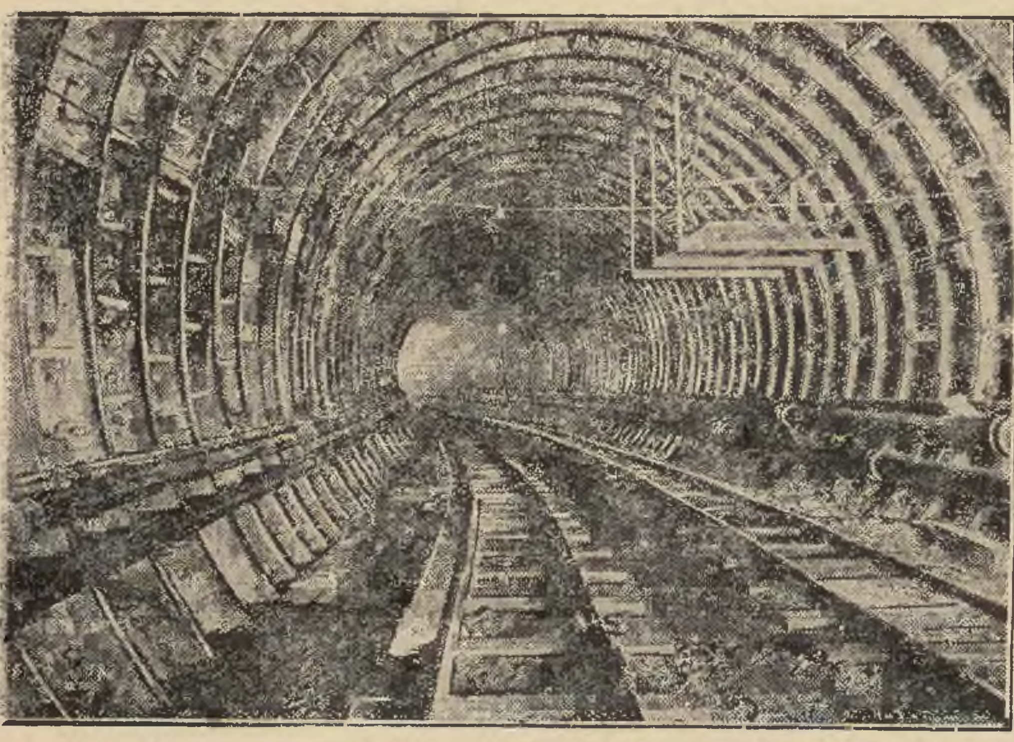
Sprawą tą winien bezzwłocznie zająć się Inspektorat pracy. Rodzinie trzech ofiar wypadku należy zapewnić byt.

—o—

Zamach samobójczy z powodu bezrobocia.

20-letni Simon Spiegiel, ślusarz, zajęty był w „Domu handlowym“ przy pl. Marjackim 7. Przed tygodniem zredukowano go w pracy. Bezrobocie w okresie zimowym tak podziałało przygnębiająco na niego, że popadł w rozstroju nerwowy i onegdaj w zamiarze samobójczym. przeciął sobie brzytwą gardło i żyły u lewej ręki. Nieszczęśliwą ofiarę czasów „radosnej twórczości“ odwiozło Pogotowie rat. w stanie groźnym do szpitala.

Tunel kolei podziemnej



znajdujący się pod rzeką Hudsonem (St. Zjednoczone), gdzie podczas przejazdu pociągu nastąpiło krótkie spięcie, które spowodowało wielką panikę wśród pasażerów. 75 osób odniosło wskutek niej rany.

Krwawe pokłosie świąteczne.

(y) Minione święta z powodu ogólnego zubożenia, oraz drożyzny artykułów spożywczych i napojów alkoholowych minęły spokojnie w stosunku do świąt w ub. latach. W jednym tylko wypadku wynikłej bójki czasie zabawy interwenjowała policja. Działo się to przy ul. Gródeckiej 115, gdzie Tadeusz Hryńku pragnąc pogodzić poważnionych braci Tomaszewskich został przez jednego z nich Józefa T. poraniony nożem na głowie.

U wylotu ul. Frydrychów a pl. Akademickiego sierżant Ćwikłowski, wywołał awanturę wraz ze swym bratem Józefem, przyczem sierżant strzelił kilkakrotnie z rewolweru. Odstawiono go do Kom. miasta i placu.

Anna Gawronówna, zam. przy ul. Kasztelańskiej 8, w ub. czwartek wieczorem w ul. Piotra Skargi została postrzelona kulą rewolwerową przez swego narzeczonego. Zranioną odwieziono w stanie groźnym do szpitala. Sprawca postrzelenia zbiegł i ukrywa się przed aresztowaniem.

Jan Drąg, zam. przy ul. K. Leszczyńskiego 33, przechodząc ul. Na Błonie, u wylotu ul. Jabłonowskiej został napadnięty przez Michała Stankiewicza, który strzelił do Drąga z browninga i zranił go w twarz. Poranionym udzieliło pomocy Pogot. rat.

—o—

Nieostrożność powodem wybuchu pożaru i popieczenia.

Wczoraj wieczór w pracowni cynkograficznej „Ars“ p. Z. Degensticka, przy ul. Sykstuskiej l. 32 zatrudniony tam pomocnik Piotr Nakoneczny otwierał flaszkę spirytusu denaturowanego uderzeniem dłoni w podstawę flaszki. Skutek tej metody był fatalny. Momentalnie flaszka jakgdyby eksplodowała, a zawartość jej wytrysnęła na rozpalony piec żelazny, przyczem spirytus począł płonąć. Płomienie objęły ubranie Nakonecznego, który byłby spalił się żywcem, gdyby nie ratunek współpracowników zakładu. Z trudem zdołano ugasić ogień oraz płonące ubranie Nakonecznego. Na miejsce przybyła straż pożarna już po stłumieniu ognia. Wezwano tylko Pogotowie rat., które w stanie groźnym odwiozło popieczonego robotnika do szpitala.

Może pan potrzebuje posady?...

Kazimierz Kasel, urzędnik pocztowy, zam. przy ul. Białohorskiej 114, został oskarżony o wyłudzenie większych kwot pieniężnych od reflektantów na posady.

W czasie zarządzonych dochodzeń ustalono, że Kasel wyłudził pieniądze od następujących osób:

Od Romana Bałabucha, z Szeszerowic pow. Mościska, kwotę 100 dol. oraz prowianty tak, że naraził go na szkodę około 2.000 zł.; od Juljana Tarnawskiego, z Sądowej Wiszni, kwotę 100 dol. za co miał mu wyrouić posadę kancelisty w Sądzie apel we Lwowie; od Emilji Kobzyk, nauczycielki z Szeszerowić pow. Mościska kwotę 50 zł., jako zaliczkę za wyrobienie jej przeniesienia do Kołomyji w Kuratorjum lwowskiem; od Piotra Pundiaka z Sygniówki wielkiej kwotę 540 zł., a conto wyrobienia mu posady woźnego.

Kasel wyłudzając pieniądze zapewniał poszkodowanych, że wyrobi im posady, gdyż ma znajomości z sędziami i wyższymi urzędnikami. Posąd tych jednak nie wyrobił.

Przeciw Kaselowi toczyły się dochodzenia w ub. roku w sądzie, oraz w Dyrekcji poczt. jednakowoż został wówczas uwolniony.

Podlwowscy rabusie przed sądem.

(y) Przed sądem stanęli wczoraj Józef Szumański, liczący 21 lat, brat jego Roman, Piotr Czajka i Fedko Ilków, zwany „Bajda“. Są oni oskarżeni o napad rabunkowy, dokonany w nocy na 7. czerwca ub. roku na gościńcu między Lwowem a Szczercem. Przytrzymali oni wówczas Jana Piotrkiewicza, a po zagrożeniu mu karabinem, zrabowali z wozu kilka pakunków z towarem, wartości około 600 zł., które były własnością Gabryela Schulmana, kupca zam. w Mikołajowie nad Dniestrem.

W nocy na 10. kwietnia b. r. oskarżeni włamali się do komory Michała Ogrodnika. Będąc następnie ścigani, strzelali, przyczem Szumański postrzelił w nogę Ogrodnika. Pozatem mają oni szereg innych kradzieży na sumieniu.

Dwaj ostatni przyznali się w śledztwie do rabunku. W sądzie i na rozprawie zmienili jednak swe zeznania i wszyscy czterej twierdzili, że są niewinni. Dziś zapadnie wyrok w tej sprawie.

Rozprawie przewodniczy r. Zgóralski, oskarża dr. Mostowski, broni dr. Szuchewycz.

Kronika.

Lwów, dnia 27 grudnia 1929.

REPERTUAR TEATRU WIELKIEGO:

Sobota, o 3.30 „Cudowny pierścień“.
Sobota o 7.30 „Księżniczka Chicago“.
Niedziela, o 3.30, „To możesz opowiadać swojej babci“.
Niedziela o 7.30 „Eros i Psyche“.
Poniedziałek o 7.30 „Księżniczka Chicago“.

REPERTURR TEATRU MAŁEGO:

Sobota o 7.30 „Codziennie o 5-tej“.
Niedziela, o 3.30 „Proces Mary Dugan“.
Niedziela, o 7.30 „Pan Lambertier“.
Poniedziałek o 7.30 „Pociąg widmo“.

REPERTUAR TEATRU REW. „GONG“.

Dziś i codziennie o 7.30 i 9.30 wiecz. „Lwów w nocy“.

DLA DZIECI i młodzieży „Cudowny pierścień“ dany będzie o godz. 3.30 w Teatrze Wielkim. Przedziwna ta bajka J. Warneckiego daje młodym umysłom dużo miłych i urozmaiconych wrażeń.

„EROS I PSYCHE“ arcydzieło rodzimej literatury przedwcześnie zgasłego autora „Na srebrnym globie“, dane będzie w niedzielę dnia 29. b. m. o godz. 7.30 w Teatrze Wielkim.

„TA JOJ!!!“ rewja sylwestrowa w Teatrze Małym. W Noc Sylwestrową występują artyści Teatrów miejskich we Lwowie z wielką Rewją Sylwestrową pod wiele mówiącym tytułem „Ta joj!!“ Udział w tej rewji biorą najwybitniejsze siły naszych Teatrów w aktualnych i pełnych humoru numerach solowych i sketschach.

TEATR REWJI „GONG“. „Lwów w nocy“ ostatnia rewja, która w Teatrze „Gong“ zyskała rekord powodzenia grana będzie codziennie dwa razy o 7.30 i 9.30 wieczór aż do Nowego Roku włącznie.

„JAK SIĘ BAWIĆ, TO SIĘ BAWIĆ“. Rewja W. Raorta zapowiada się atrakcyjnie. Na urozmaiconą całość złoży się 18 numerów. Nad oprawą dekoracyjną nową i pomysłową, pracuje p. Balk. Całość ta, która stanie się bezwątpienia atrakcją sezonu obecnego ujrzy światło kinkietów w noc sylwestrową, dnia 31-go b. m. o godz. 11-tej w nocy w Teatrze Wielkim na dochód budowy Domu Artystów we Lwowie, a powtórzona zostanie dnia 1. stycznia 1930 r.

SYLWESTER W TEATRZE REWJI „GONG“. We wtorek, 31. b. m. o godz. 11.30 wieczór wielka senzacyjna rewja noworoczna w 16 obrazach p. t.: „Szalona noc sylwestrowa“ z udziałem całego zespołu baletu Koszutski- girls.

Bilety od dziś do nabycia w kasie kina „Kopernik“. Niezależnie graną będzie o 7.30 i 9.30 rewja p. t.: „Lwów w nocy“.

„WESOŁA NOC SYLWESTROWA“ i „KROWODERSKIE ZUCHY“ w „Gwieździe“ Franciszkańska 7. — We wtorek 31. grudnia 1929 r. o godz. 10-tej wieczór odbędzie się we wszystkich salach Stowarzyszenia „Wesoła Noc Sylwestrowa“.

W środę, 1. stycznia 1930 r., o godz. 7 wieczór „Scena Gwiazdy“ wystawia doskonały wodewil w 4 aktach Stefana Turskiego p. t. „Krowoderskie Zuchy“ w doborowej obsadzie wszystkich ról. Część muzyczną przygotowuje oraz orkiestrą dyryguje kapelm. K. Abratowski. Reżyseruje M. Lech.

OSTRE STRZELANIE W ZAMARSTYNOWIE. W dniach: 2 — 8 — 9 — 13 — 15 — 16 — 20 — 22 — 23 27 i 29 stycznia 1930 r. odbędą się na wojskowej strzelnicy w Zamarstynowie ćwiczenia oddziałów wojskowych, połączone z ostrem strzelaniem.

Strefa zagrożona pociskami, której przekroczenie połączone jest z niebezpieczeństwem dla życia, obsadzona będzie wojskowymi posterunkami ochronnymi. Do zarządzeń tych posterunków winni się stosować bezwzględnie wszyscy przechodnie.

ZAMACH SAMOBÓJCZY LEKKOMYŚLNEJ DZIEWCZYNY. Marja Majdan, służąca u Jana Bołuka, kupca, zam. przy ul. Wałowej l. 5, skradła dnia 24 b. m. 120 zł. Na drugi dzień, gdy jej czyniono wymówki, Majdan w zamiarze samobójczym skoczyła z III. piętra na bruk podwórza, odnosząc ciężkie obrażenia. Wezwane Pogotowie rat. odwiozło lekkomyślą desperatkę do szpitala.

KARAMBOL SAMOCHODOWY. W ul. Fredry, auto wojskowe nr. 3030, kierowane onegdaj przez Antoniego Dudę, szeregowca 6 p. lotn. najechało na auto nr. 90518 którem kierował Antoni Jastrzabek. Jadący w tym samochodzie kierownik firmy „Philips“ Robert Wysocki oraz Jastrzabek zostali kontuzjowani, auta zaś odniosły częściowe uszkodzenia.

ZAWIERUSZYŁY SIĘ W CZASIE ZAKUPÓW ŚWIĄTECZNYCH. Dnia 25. b. m. zjawił się w policji Stefan Pielecki, zam. przy ul. Jabłonowskich l. 36 i zeznał że żona jego Marja wraz z 17- letnią córką Stanisławą przed dwoma dniami wyszła do miasta na zakupy świąteczne i od tego czasu ślad za niemi zaginął.

POŻAR KLATKI SCHODOWEJ. Wczoraj popołudniu w realności Jakóba Dursta przy ul. Janowskiej l. 90 wskutek wadliwej budowy komina zapaliły się schody drewniane. Zaalarmowana straż pożarna ogień zlokalizowała i ugasiła.

ARESZTOWANIA ZA KRADZIEŻE Helena Dziedzińska, została aresztowana za kradzież 50 dol. na szkodę Izaaka Bawisza w hotelu Narodowym.

Mozes Stockhamer, kupiec, dostał się do „ula“ za kradzież głów do maszyn do szycia, oraz maszyn do pisania na szkodę Dawida Seidena.

Gustaw Góralewicz, Karol Wyspiański i Helena Belczarska zostali aresztowani jako podejrzani o kradzież szafki wystawowej wraz z bielizną, wartości 350 zł. na szkodę właściciela sklepu przy ul. Kętrzyńskiego, Adolfa Kolbana.

Komunikaty.

Z TOW. PRZYJACIÓŁ SZTUK PIĘKNYCH we Lwowie. Wystawa grudniowa w Towarzystwie Przyjaciół Sztuk Pięknych będzie otwartą jeszcze tylko do 1. stycznia włącznie. W wystawie tej biorą udział następujący artyści: Bartkowski, Kahane Lam, Rosen, Rychter - Janowska, oraz Wachtel. W pierwszych dniach stycznia przyszłego roku nastąpi otwarcie wystawy związku „ARTES“, nowego zrzeszenia artystycznego, obejmującego młodych artystów malarzy i architektów, pracujących w naszem mieście. Bilety roczne na rok 1930 są już do nabycia w Sekretarjacie Tow. w cenie po 15 zł. 50 gr.. Wystawa otwartą jest codziennie od 10 do 15 pop.

III. CZTEROTYGODNIOWY KURS SPAWANIA i cięcia metali gazami i łukiem elektrycznym rozpoczyna się 7. stycznia 1930. — Bliższe szczegóły i zgłoszenia w Sekretarjacie Zarządu kursu — gmach Izby przemysłowo - handlowej ul. Boulard. l. 5 w godzinach od 9—11 i od 17—18.

NOWOCZESNA HODOWLA i CHÓW DROBIU miesięcznik, którego 6-ty zeszyt opuścił we Lwowie prasę drukarską jest czasopismem poświęconem sprawom hodowli oraz wychowu ptactwa domowego i królików, tudzież zagadnieniom organizacji handlu produktami tych zwierząt. Adres redakcji: Lwów, Kopernika 20.

ZAMACH SAMOBÓJCZY NA POLICJI.

WIEDEŃ, 27. 12. (Pat). Dzienniki wiedeńskie donoszą z Białogrodu: Pułkownik Begis w czasie przesłuchania na policji pochwyciwszy nóż, leżący na biurku usiłował popełnić samobójstwo. W ciężkim stanie został odesłany do szpitala.

ZAKAZANY ZJAZD WOLNOMYŚLICIELI.

WARSZAWA, 27. 12. (Pat). Ministerstwo Spr. Wewn. odmówiło Polskiemu Zw. Myśli Wolnej urządzenia Ogólnopolskiego Zjazdu delegatów w dniu 26. i 27. grudnia natomiast udzieliło pozwolenia na odbycie tegoż Zjazdu w dniach 29. i 30. grudnia br.

Program radjowy.

Sobota, 28 grudnia.

WARSZAWA. 16.15. Muzyka z płyt gram. — 17.45. Słuchowisko z Wilna. — 20.30. Muzyka lekka. — 23.00. Muzyka tan. z Sali Malinowej.

TURYN. 19.15. Muzyka lekka. — 21.05. „Wesoła wdówka“ operetka w 3 aktach Lehara.

BRATISLAVA. 17.30. Wieczór popularny. — 22.20. Muzyka cygańska.

KOSZYCE. 20.05. Pieśni czeskie. — 20.25. Muzyka słowacka. — 21.05. Koncert.

TULUZA. 19.00. Muzyka taneczna. — 21.15. Muzyka operetkowa.

BUKARESZT. 17.00. Muzyka lekka. — 21.00. Słuchowisko.

BERLIN. 16.30. Koncert popularny. — — 19.00. Humor w pieśni. — 20.00. farsa ze śpiewami.

PRAGA. 19.00. „Don Juan“ opera Mozarta.

WIEDEŃ. 15.30. Koncert popołudniowy. 19.15. Arje i pieśni.

RYGA. 19.03. Wieczór teatralny. — 21.30 Muzyka taneczna.

BUDAPESZT. 17.00. Koncert wokalny.— 19.30. Muzyka cygańska z Baross.

Repertuar kin lwowskich.

APOLLO: „Arka Noego“, w gł. roli Dolores Costello i George O'brien.
CASINO: „Księżniczka Olga“.
GRAŻYNA: „Boska kobieta“.
CHIMERA: „Romans hrabiny L.“
COLLOSEUM: „Herszt bandy potępieńców“ — „Rycerze ognia“.
FATAMORGANA: „Wenus“.
KOPERNIK: Harold Lloyd we filmie „Coraz prędzej“.
LEW: „Arka Noego“, w gł. roli Dolores Costello i George O'brien.
LUNA: „As karo“ (wszystkie serje).
MARYSIENKA: Harold Lloyd we filmie „Coraz prędzej“.
OAZA: Jedna noc w Londynie“.
PALACE: „Białe cienie“.
PAN: „Awantura arabska“.
POLONIA: „Obrońca kobiet“.
PROMIEŃ: „Złota Lilja“ i „Miłość aktorki“.
STYLOWY: „Białe noce“.
UCIECHA: „Jarmark miłości“ z Billie Dove.

Z wydawnictw.

UKAZAŁ SIĘ grudniowy numer „HUTNIKA“, na którego treść składają się artykuły z działu technicznego aktualne i interesujące artykuły z działu gospodarczego.

Kącik humoru.



— Te piękne kamasze otrzymałem w podarunku Czy nie mógłby mi pan dorobić do nich podeszew?

JAK BYŁO KIEDYŚ...

— Kiedy byliśmy zaręczeni. kupowałeś tabliczkę czekolady...

— Tak — tak kupowałem także codziennie butelkę benzyny. żeby czyścić plamy od trawy na ubraniu.

U LEKARZA.

— A zatem nic panu nie dolega. Więc o co chodzi?

— Panie doktorze, ja byłem u pana w zeszłym roku. to pan mi kazał pójść do kąpieli. No to chciałem zapytać, czy i w tym roku też potrzebuję iść?

MŁODA MĘŻATKA.

— Wiesz mój drogi. kucharka którą wczoraj przyjęłam musi być krewną tej. którą odprawiłam.

— Dlaczego?

— Bo posterunkowy z rogu jest także i jej kuzynem.

RANKIEM.

Kazio do Józia (obaj leżą w łóżkach rano):

— Słuchaj. jak nas nie obudzą za pięć minut. spóźnimy się do szkoły.

—o—

TOWARZYSZE i CZYTELNICY!

czyńcie zakupy tylko u firm ogłaszających się w „DZIENNIKU LUDOWYM“

WYDZIAŁ RADY POWIATOWEJ
L. 13136/29/Drog.

KONKURS

Wydział powiatowy we Lwowie rozpisuje konkurs na posadę drogowego z siedzibą w Jaryczowie.

Do posady tej przywiązane są pobory 13 względnie 12 stopnia służbowego, — zależnie od kwalifikacji.

Posada jest narazie prowizoryczna, po upływie roku może nastąpić stabilizacja względnie zwolnienie.

Kandydaci ubiegający się o tą posadę winni wnieść podania w terminie do dnia 31. stycznia 1930 r. i wykazać się kwalifikacjami przepisanemi rozporządzeniem Ministerstwa Robót Publicznych z 12. lipca 1922 r. Dz. U. R. P. Nr. 64/22 poz. 579 i okólnikiem Ministerstwa Robót Publicznych z 5. grudnia 1922 r. L. XI — 2592.

Do podania należy dołączyć:

1) Metrykę chrztu.
2) Świadectwo odbytych studjów.
3) Świadectwo moralności.
4) Curicullum vitae własnoręcznie napisane.
5) Świadectwo odbytej praktyki drogowej względnie dotychczasowego zajęcia.

We Lwowie, dnia 17. grudnia 19..

Sekretarz: **Dr. Trojan**

Przewodniczący: **Eckhardt,** starosta

